

„Tajemnice Paryża”

„Tajemnice Paryża” to dziwna książka. Śmieszy i drażni swoją naiwnością i patosem. Występujący tu poczciwi przestępcy, kryją gdzieś w głębinach duszy wielkie pokłady dobroci czekający żeby wielki filantrop, Książę Rudolf pokazał im drogę cnoty, z drugiej zatwardziali zbrodniarze, których czarne charaktery nie poddają się wpływowi dobra. Sam książę to wielki dandys, lew salonowy, który w przebraniu człowieka z ludu włóczy się po mieście, mieszka wśród ludzi marginesu społecznego, śledząc zbrodnię i występki. Jest on pierwotnym typem flâneura – dandysa, człowieka z wysoką pozycją społeczną, który może spożytkować swój czas na różnego rodzaju przygody. Tropiąc zło i występki, pomagając ludziom uczciwym wyjść z dna upadku do którego przywiodło ich życie, każąc złoczyńców za ich zło książę Rudolf jawi się jako postać bajkowa.

Jak pisze Maciej Żurowski „Tajemnice Paryża są także dokumentem politycznym[...] Jako wyznawca teorii Fouriera, autor Tajemnic Paryża wierzył w możliwość zniesienia nędzy, krzywdy i wyzysku przez działanie perswazją, propagandą, przykładem. Aby myśleć o stworzeniu szczęśliwego społeczeństwa w tak łagodny sposób, trzeba też było wyobrazić sobie pojednanie klas oparte na zasadzie, że bogacz, jeżeli tylko ma wrażliwe serce i stosuje się do przykazania o miłości bliźniego, jest naturalnym i najlepszym opiekunem biedaka, który go za to powinien uwielbiać. Z tego punktu widzenia trzeba nawet pochwalić konsekwencję Sue a, choć dla realizmu jego powieści jest ona mordercza. Książę Rudolfa nigdy nie było w historii Niemiec ani Europy, Szurynerów też się nie spotyka, ale urojone istnienie tych postaci i wszystkich innych świetlnych sylwetek Tajemnic Paryża jest konieczne, choćby na przekór rzeczywistości, kiedy chce się patrzeć na świat przez okulary utopijnego socjalizmu”.³⁵

Należy nadmienić że Eugeniusz Sue sam był wielkim dandysem

.Był stałym i lubianym gościem najbardziej arystokratycznych salonów na Fauburg Saint-Germain, należał do ekskluzywnego Jockey-clubu, przyjaźnił się ze słynnym arbitrem elegancji hrabią d'Orsay i z wieloma innymi arystokratami francuskimi i angielskimi, miał wspaniałe powozy, konie kupował w Londynie, dobrze jeździł wierzchem, uczył się boksu, był oczywiście ubrany nieskazitelnie, mieszkał w pięknym domu z ogrodem i dodatkowym sekretnym wejściem, meble miał obite na czerwono ze złotem, sypialnię niebieską, salon w stylu rokoko, mnóstwo kosztownych bibelotów – jednym słowem życie które w tamtych czasach mało kto mógł sobie zafundować. Jak pisze Maciej Żurowski cytując list który Balzak pisał do pani Hańskiej w 1833 r „Eugeniusz Sue to poczciwy młody człowiek, który pozuje na rozpustnika, jest zrozpaczony że nazywa się Sue, żyje luksusowo, żeby wyglądać na wielkiego pana, ale poza tym, chociaż trochę zużyty, sam jest wart więcej niż jego dzieła”³⁶

Kiedy w 1841 roku wydawca Gosselin zaproponował dandysowi przedsięwzięcie dość dziwne dla takiego człowieka -napisanie książki o świecie przestępczym Paryża – autor Tajemnic zgadza się .Zanim jednak zaczął pisać, przebrany za malarza pokojowego, Sue obejrzał najpierw w lokalach rozrywkowych i na ulicach środowisko, którym miał się zająć. Tym samym sam wcielił się w postać flâneura. Postawa ta jest bliska współcześnie opisywanej przez Hainza Peatzolda roli flâneura,³⁷ który swoją włóczęgę łączy z twórczością kulturową. Dzięki zastosowaniu tej metody rozpoznania terenu książka zyskała niezwykłą sugestywność. Tę sugestywność, która na czytelników z połowy dziewiętnastego wieku działa piorunująco, a nas już tylko bawi i rozrzewnia, osiągnął Sue dzięki odkryciu nowego kontynentu literackiego, jakim jest wielkie miasto, oglądane od strony dołów społecznych.

Już Balzak dociera przed nim do tego kontynentu, ale nie zapuszcza się w głąb. W „Komedii Ludzkiej” we wstępie do „Ferragusa” Balzak obejmuje spojrzeniem pejzaż paryski. „Istnieją w Paryżu pewne ulice oddarte z czci niby człowiek;

istnieją ulice szlacheckie; dalej ulice po prostu uczciwe...Ciasne, obrócone na północ, gdzie słońce zagląda ledwie kilka razy do roku, to ulice mordercze które zabijają bezkarnie... Pan Benoiston de Chateauneuf dowiódł, że śmiertelność tych ulic dwukrotnie przewyższa inne”³⁸ czytelnicy Balzaka wiedzą jednak że akcja jego powieści toczy się przede wszystkim w ulicach mniej lub bardziej szlacheckich i uczciwych , ale zawsze dosyć bogatych. Sue był chyba pierwszym pisarzem który zamienił proporcje, odważnie wszedł w dzielnice ludowe i miasto nędzy wysunął przed miasto dostatku. Ten krok miał dla literatury znaczenie ogromne.

³⁵ Z posłowania Op.Cit, s.376.

³⁶ Z posłowania Op.Cit, s. 373.

³⁷ Heintz Paetzold uważa że spacerowanie należy rozumieć jako aktywność kulturowo i politycznie dwuznaczną, pojawiającą się w trakcie wieku dziewiętnastego, choć i obecną w naszych czasach. Ważne jest jednak jak mówi autor, że spacerowanie nie oznacza po prostu włóczenia się po okolicy i gapienia na różne rzeczy, lecz że przekształca ono obserwację miasta w twórczość kulturową. Szerzej pisze on o tym w swoim artykule pt: Miasto jako labirynt. Walter Benjamin i nie tylko. W Przestrzeń, filozofia i architektura. Wydawnictwo Fundacji Humaniora. Poznań 1999.

³⁸ Honoriusz Balzak, Komedia Ludzka, Spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik”, 1963, s. 15.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.